Nr. 25. **Kraków, Czwartek 1 Lutego 1894.** **Rocznik XIII.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu	1 zł. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	1 zł. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** zł. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu	**2** zł. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**3** zł. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem	**4** zł. — ct.

Niemczyzna w szkołach ludowych.

O zaprowadzeniu nauki języka niemieckiego w naszych wiejskich szkołach ludowych przez Radę szkolną otrzymujemy z kompetentnej strony następujące uwagi i spostrzeżenia, które w zupełności podzielamy i poddajemy pod rozwagę obradującego obecnie Sejmu krajowego:

W czasach absolutyzmu mieliśmy po miastach niemieckie szkoły, ale ówcześni germanizatorzy nie byliby się odważyli zaprowadzać języka niemieckiego w szkołach wiejskich; obecnie jednak, w erze autonomii szkolnej, jest on już prawdopodobnie w kilkuset szkołach wiejskich uprawiany, na udręczenie dziatwy wiejskiej i ze szkodą języka ojczystego. Według nowych planów naukowych bowiem jest język niemiecki obowiązkowym przedmiotem w szkołach trzy- i czteroklasowych, które do typu niższego, a zatem do kategoryi szkół wiejskich są zaliczone. Że zaś nasze szkoły wiejskie są bardzo przepełnione, a skutkiem tego z każdym rokiem szkół więcejklasowych po wsiach przybywać będzie: więc ładne na przyszłość otwierają się widoki dla metody uczenia języka niemieckiego w szkółkach mazurskich i ruskich.

Może przynajmniej bezpośrednia korzyść z nauki języka niemieckiego nagrodzi uszczerbek, uczyniony innym kierunkom nauki? Bynajmniej! Co do wiejskich dziewcząt śmieszną byłoby rzeczą twierdzić, iż język niemiecki jest im potrzebny; co do chłopców zaś — pozornie tylko usprawiedliwić go można. Tym, co pójdą do wojska, może on się wprawdzie na coś przydać; ale w tym razie wystarczy znajomość czytania i pisania. Na wprawienie zaś do czytania i pisania wystarczą dwie godziny nauki w ostatnich dwóch latach nauki, nie zaś pięć godzin, jak to obecne plany naukowe przepisują. Rozumie się, że język niemiecki, potrzebny w przyszłości tylko niektórym dzieciom, mógłby być w szkołach wiejskich więcejklasowych jedynie przedmiotem nadobowiązkowym. Zresztą, gdybyśmy nawet z uszczerbkiem języka ojczystego, tudzież innych przedmiotów, zdołali przywieść wiejskie pacholęta do pewnej biegłości w paplaniu językiem niemieckim, to i tak rezultat ten pójśćby musiał na marne. Po ukończeniu bowiem szkoły ludowej upłynie jakich 10 lat, zanim chłopak pod karabinkiem stanie. A wówczas cóż mu jeszcze z pobieranej niegdyś nauki języka niemieckiego pozostanie? Chyba możebność przypomnienia sobie czytania i pisania.

Gdyby to przynajmniej ustawy nasze tego wymagały, gdyby inaczej być nie mogło! Ale ani w zasadniczych ustawach państwowych, ani w państwowych ustawach szkolnych nie ma podstawy do zaprowadzenia języka niemieckiego jako obowiązkowego w naszych szkołach ludowych; nie mają go też inne kraje monarchii (chyba, że jest językiem krajowym). Ustawa państwowa szkolna z roku 1869 i nowela z r. 1883 wymieniają między przedmiotami szkolnemi tylko język wykładowy; zaś §. 6 orzeka: „o języku wykładowym i o nauce w drugim języku szkolnym (u nas ruskim lub polskim) rozstrzyga, w granicach wytkniętych ustawami, władza szkolna krajowa, po wysłuchaniu interesowanych".

Wprawdzie myśmy sobie sami nałożyli język niemiecki jako obowiązkowy w szkołach ludowych, mianowicie ustawą krajową z dnia 25 go czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich; wszelako stało się to jeszcze przed ogłoszeniem zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21 grudnia 1867 roku i ustawy państwowej szkolnej z dnia 14-go maja 1869 roku. Zresztą gdybyśmy nawet przyjęli za podstawę wzmiankowaną ustawę krajową o języku wykładowym, to i tak obecnego stanu rzeczy usprawiedliwićbyśmy nie zdołali. Rzeczona bowiem ustawa (art. 3 alinea 2) postanawia, iż „począwszy od trzeciej klasy wszystkich wyższych szkół ludowych język niemiecki jest obowiązkowym przedmiotem nauki". Ustawa zaś krajowa z dnia 2 lutego 1885 r., L. 28, tylko szkołom cztero, pięcio i sześcioklasowym po miastach przepisuje zadanie przygotowania dzieci do szkół średnich (art. 1 alinea 2) i te szkoły jako wyższe szkoły ludowe oznacza (art. 1 alinea 4 i art. 3 alinea 3). Nowe nakoniec plany naukowe, najwyraźniej tylko szkoły pięcio i sześcioklasowe zaliczają do szkół wyższych (wyższego typu).

A więc, trzymając się przepisów ustawy kraj. z roku 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich możnaby język niemiecki jako obowiązkowy jedynie w szkołach pięcio i sześcioklasowych usprawiedliwić. Inaczej się atoli stało.

Uchylić złe jeszcze w naszej mocy. Obowiązek ten powinna spełnić reprezentacya krajowa. Byłoby przecież rzeczą bardzo smutną, gdybyśmy się o to aż w trybunale państwowym upominać byli zmuszeni.

Zakończę słowami hr. St. Tarnowskiego, wypowiedzianemi przed kilku dniami we Lwowie wobec ministrów rodaków: „Społeczeństwo — rzekł on, — które obce, zewnętrzne interesa do wpływu na swoje sprawy dopuszcza, które do nich swe zamiary i kroki stosuje, zrzeka się godności i niezależności swojej, a w pożytku śmiech ludzki, płacz własny odnosi".

Niechże hr. St. Tarnowski wytłómaczyć raczy, dlaczego, będąc członkiem Rady szkolnej krajowej, pięknych tych słów nie trzymał się, gdy obcemu językowi pozwolił wyróść w naszych swojskich szkołach ludowych do wysokości miarodajnego czynnika?!

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Lwów**, 30 stycznia.*

(Pożyczka dziesięciomilionowa.)

Przytoczyłem w poprzedniej korespondencyi co główniejsze głosy radnych miasta Lwowa, jakie się podnosiły *pro* lub *contra* zaciągnięciu dziesięciomilionowej pożyczki. Dalsze mowy argumentów nowych nie przyniosły, pozostaje więc mi tylko zaznaczyć jeszcze, że również wśród ogółu mieszkańców zdania są tu podzielone. Tak np. z energicznym protestem wystąpiło „Towarzystwo właścicieli realności". W proteście tym podniesiono, że plan inwestycyi i pożyczki jest bardzo pobieżny i że włożyłaby ona na mieszkańców miasta a specyalnie na właścicieli realności takie ciężary, które stałyby się „niezawodną klęską" dla miasta. Na wczorajszem posiedzeniu Rady odczytano ten protest a p. prezydent Mochnacki oświadczył, że złożonym on będzie do aktów a potem ewentualnie przedłożony Wydziałowi krajowemu i Sejmowi. Po kilku przemówieniach, między innemi p. Walichiewicza przeciw pożyczce, które powitane było hucznemi oklaskami galeryi, przystąpiono do głosowania, w którem przyjęto w zasadzie wszystkie wnioski projektu, a zatem 10-milionową pożyczkę uchwalono.

Dziś obradowano nad rezolucyami, określającemi różne formalne kwestye.

***Wiedeń**, 30 stycznia.*

(§) Miejscowi, niepoprawni politycy świątkują gdyż panuje tu absolutna cisza. Gdyby nie pojednanie się cesarza niemieckiego z Bismarkiem, włoskie wypadki, choroba cara i narodzenie się bułgarskiego następcy tronu — musiałyby dzienniki wiedeńskie zapełniać swoje łamy wyłącznie sprawozdaniem z posiedzeń sejmów krajowych, przeżuwaniem politycznych konjunktur zagranicznej prasy, skandalami w wiedeńskiej radzie gminnej i — kroniką karnawałową.

Skandalów, co prawda, nie brak, a tak samo i balów. Jedne i drugie stoją codziennie na porządku dziennym. Żadne posiedzenie tutejszej rady gminnej nie odbędzie się bez skandalu, przy którym przewodniczący dzwoni i dzwoni, przywołuje do porządku i głos odbiera, na co opozycya antisemicka odpowiada groźnem podnoszeniem pięści do góry. Ciągle pasuje się homerycznie „wielki" Lueger z „żelaznym" Prixem, z czego przynajmniej ta jedna wypływa korzyść iż Wiedeń ma „hecę". W ubiegłą niedzielę zrobili tutejsi antisemici wycieczkę do pobliskiego miasta Tulln, gdzie wkrótce ma się odbyć wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce zmarłego antisemickiego posła Matha. Od czasu poczęcia „ery koalicyjnej" nabrało stronnictwo niemiecko liberalne odwagi i wydzieliło z swego łona wojującą latorośl pod nazwą „niemiecko-postępowego" czyli „młodo-liberalnego" stronnictwa, którego zadaniem jest wydobyć ze szponów antisemickich Wiedeń i okolice. Otóż przedsiębiorczy młodoliberałowie przedsięwzięli tym razem pod wodzą radcy gminnego i dziennikarza dr. Friedjunga wyprawę do Tullna, gdzie zwołano wielkie zgromadzenie wyborców, na którem ów dr. Friedjung, poseł Vrabec, dr. Feigelstock, dr. Brzezina i inni podobni germanowie mieli nawracać w imię niemieckiego postępu małomiasteczkowych i wiejskich wyborców, niby zbłąkane owieczki, na łono lewicy. Wyprawa tych „niemieckich" postępowców i wycieczka antisemitów zbiegły się równocześnie. Jedni i drudzy przybyli do Tullna nawet tym samym pociągiem. Z dworca odbyły obydwa stronnictwa formalne gonitwy do miasta. Tu dr. Friedjung, tam dr. Lueger! Pierwszy biegł szybciej i zdołał kazać pozamykać szczelnie drzwi sali, gdzie się miało odbyć zgromadzenie bojąc się, żeby antisemici nie wtargnęli do sali. Mimo zamknięcia drzwi stało się atoli to, czego się dr. Friedjung obawiał. Antisemici zdobyli salę i dr. Lueger stał się panem położenia i zgromadzenia, w którem liczny udział wzięli miejscowi i okoliczni wyborcy. A dr. Friedjung? Biedak z całym swoim sztabem czmychnął. Antisemici i zwołani wyborcy czekali w nabitej sali przez dwie godziny na zagajenie zgromadzenia przez tych, którzy je zwołali, — na próżno.

Tak to się robi w Wiedniu i okolicy politykę.

Dziwna gospodarka.

(Dokończenie.)

Bez porównania większe i rzetelniejsze usługi włościaństwu oddaje fachowo redagowany przez p. Wł. Szybińskiego dwutygodnik p. t. *Gospodarz wiejski*, pismo, otrzymujące również z funduszów „Macierzy" zasiłek roczny w kwocie 500 złr. Prawdę mówiąc, wolelibyśmy, iżby zarząd fundacyi, nie wiedząc widocznie, co robić z pieniędzmi, w znaczniejszej mierze poświęcał je choćby na rozszerzenie i lepsze wyposażenie *Gospodarza*, zamiast łudzić się w dalszym ciągu arcyproblematyczną wartością *Niedzieli*.

Trzeciem wydawnictwem jest „Kalendarz Macierzy polskiej", także subwencyonowany przez fundacyę zasiłkiem 300 złr. Wydatku tego również pojąć nie umiemy. Powszechnie bowiem wiadomo, że jedynem może z wydawnictw, opłacającem się samo przez się, bywają właśnie kalendarze, przy umiejętnem urządzeniu strony inseratowej. „Kalendarz „Macierzy — czytamy w sprawozdaniu, — redagowany dawniej przez p. Wł. Bełzę, przeszedł po złożeniu przez niego redakcyi pod kierunek p. Amborskiego, i liczył w roku ubiegłym 3000 abonentów." Sama ta okoliczność, naszem zdaniem, najdobitniej przemawia przeciw potrzebie zasilania wydawnictwa.

Sprawozdanie kończy się zestawieniem dochodów i wydatków w roku 1893. Pierwsze osiągnęły cyfrę 10.526 złr. 39 ct., wydatki wynosiły ogółem 10.314 złr. 23 ct. W ostatniej rubryce znajdujemy także pozycye, rażące nas zbytnią wysokością, jak np. koszta admininistracyi 845 złr. (oprócz remunueracyi sekretarza p. Bełzy w kwocie 200 złr.) „Zupełnie bezinteresownie sprawy administracyjne „Macierzy" od lat już wielu prowadzi p. Jan Amborski" (sprawozdanie str. 4).

Fundusz żelazny „Macierzy" wynosi 37.151 złr. 17 ct.

Zastrzegliśmy się na wstępie, że podnosząc surowe może, ale uzasadnione zarzuty przeciw gospodarce zarządu „Macierzy", nie powodujemy się osobistą niechęcią do nikogo. Wobec cyfr wyżej przytoczonych nie narazimy się chyba także na zarzut stronniczości lub uprzedzenia. Zresztą w sądzie naszym dziś już nie jesteśmy odosobnieni. Powołujemy się w tym względzie na *Gazetę Narodową*, która w artykule, poświęconym „Macierzy", tak między innemi pisze:

„Zdaniem naszem, opartem na pilnem śledzeniu „Macierzy", fundacya wspomniana celowi swemu nie odpowiada. Książeczki, wydawane przez nią, są bezsprzecznie użyteczne, o tendencyi dobrej — wcale jednak nie lepsze, aniżeli te, które dotychczas wydał n. p. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych, zużywający na ten cel daleko mniejszych funduszów. Książeczki „Macierzy" szerzą niezaprzeczenie oświatę, — ale nie oświatę narodową w ścisłem tego znaczeniu słowa, boć do rzędu takich niepodobna zaliczyć nader pożytecznego zresztą pod innemi względami wydania „*Weterynaryi*" lub „*Rad dla utrzymujących buhaje*". Daleko więcej, zdaniem naszem, przyczyniłaby się „Macierz" do rozwoju wśród ludu naszego oświaty narodowej, gdyby w wydawnictwach jej był pewien plan, gdyby zamiast opowieści i bajek starała się zapoznać włościan z prawami i obowiązkami obywatelskiemi. — „Życie sierotki Kasi" może być bardzo zajmujące, — nie pouczy jednak ludu ani o tem, że kto chce wykonywać prawa obywatela, musi też ponosić obowiązki obywatela — ani nie wskaże mu praw, o które słusznie dopominać się może i obowiązków wobec Ojczyzny, których zaniedbywać mu nie wolno."

„Drugim, prócz wydawania dziełek, środkiem do szerzenia oświaty narodowej miało być pismo ludowe *Niedziela*. Posłowie sejmowi, którym rozdano sprawozdanie „Macierzy", powinni nie ograniczyć się do odczytania tego półarkuszyka, ale przeglądnąć bodaj ostatni rocznik tego subwencyonowanego pisemka. Przecież to niemal ironia, aby pod firmą tak poważnej instytucyi, jak „Macierz polska", wychodziło podobne w całem tego słowa znaczeniu bezbarwne pismo. *Niedziela* nie cieszy się też wśród ludu żadnym wpływem, — i gdyby ją dziś przestano wydawać, ani oświata ludu, ani zdrowe tendencye niczby skutkiem tego nie ucierpiały".

Przytoczyliśmy powyższy głos *Gazety Narodowej* umyślnie na dowód, że miarka złego musiała się już chyba przebrać, skoro podobne uwagi znalazły miejsce w organie, którego sąd w tego rodzaju wypadkach bywa zwykle nader wstrzemięźliwym i umiarkowanym.

Sądzimy, że na usunięcie gorszącego stanu gospodarki „Macierzy" jest tylko jeden środek skuteczny. Sprawą tą powinien zająć się Sejm, a ma niezaprzeczone do tego prawo, skoro rok rocznie z funduszów krajowych na cele fundacyi uchwala stosunkowo tak znaczny zasiłek w kwocie 5.000 złr. Sejm powinien — zdaniem naszem — nałożyć na Wydział krajowy obowiązek przeprowadzenia gruntownej reorganizacyi *in corpore et membris* fundacyi, która w obecnym swym stanie bynajmniej założeniu swemu nie odpowiada. Zadaniem Wydziału krajowego będzie nadać wydawnictwom „Macierzy polskiej" pewien jednolity kierunek, wprowadzić w nie ład i system, a w każdym razie czuwać bacznie nad tem, aby groszem publicznym, w najlepszej może wierze i chęci, nie szafowano jak dotąd tak hojnie na tak nieproduktywne wydatki. Inaczej nigdy nie będzie dobrze, a kraj i lud, zamiast błogosławić jednę z najpoważniejszych fundacyj, zobojętnieje dla niej do reszty.

Z Izby sejmowej.

***Lwów**, 30 stycznia.*

Telegraficzne sprawozdanie o przebiegu dzisiejszego posiedzenia sejmowego uzupełniam następującemi szczegółami:

Po odesłaniu kilku sprawozdań Wydziału krajowego do komisyj, uchwalono udzielić koncesyj mytniczych na lat pięć: radzie powiatowej w Kolbuszowej do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sokołów i gminie w Mizuniu do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Mizunce w Mizuniu.

Następnie uzasadniali znane wnioski swoje posłowie Fruchtman o ściślejsze określenie obowiązku miast i miasteczek do prestacyj szkolnych, Żardecki o potrzebie urządzenia przędzalni lnu w kraju i Okuniewski o potrzebie zakładania gimnazyów żeńskich.

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

41 (Ciąg dalszy).

W tej chwili jednak strzeliła mi do głowy myśl najszczęśliwsza w życiu, znakomita, rozpaczą poddana myśl, za którą do dziś dnia samego siebie uwielbiam! Chwyciłem się jej, jak tonący brzytwy, a zrozpaczona mysz ostatnich jeszcze sił dobyła, aby rozsadzić więzienie.

— Nie — zawołałem, — jestem bezpieczny, a bezpieczeństwo moje równa się pańskiemu. Posłuchaj mnie pan, kochany przyjacielu baronie, dla swojego własnego dobra. To prawda, przemyciłem tę damę za moim paszportem. Przekroczyłem ustawy rosyjskie w takiej mierze, że masz pan prawo wysłać mnie na Sybir.

— Może i coś więcej jeszcze — przerwał baron oschle.

— Nie możesz pan jednak tego uczynić, bo to pociągnie za sobą w następstwie badania i śledztwa.

— Jestem dobrze znanym, amerykańskim obywatelem, a bynajmniej nie taką osobistością, którąbyś pan mógł cichutko, bez rozgłosu oddać w kajdanki. Ambasada moja byłaby zmuszoną zasięgnąć informacyj; w takim razie pan możesz podać istotę czynu popełnionego, a kraj mój w tym wypadku nie wkraczałby z ingerencyą — wiem o tem. Ale czybyś pan miał odwagę przedstawić istotę czynu także carowi, władcy waszemu? Czybyś się pan odważył powiedzieć mu, że jego najzaciętsza nieprzyjaciółka była w Rosyi — żeś pan z nią rozmawiał, ręce jej całował i żeś jej nie poznał? Co więcej, że tolerowałeś tę kobietę i dozwoliłeś się jej zbliżyć do cara tak, że omal go nie zamordowała!?

— Co pan mówisz — wykrzyknął Friedrich, chwytając powietrze.

— Tak, byłaby go zamordowała!

Teraz byłem już pewny, że sprawę wygram, a głos mój coraz silniejszym się stawał.

— Pst! Nie tak głośno! — błagał.

— Czy będziesz pan miał na tyle odwagi, aby powiedzieć carowi, że to moja, a nie pańska dłoń uratowała go od niechybnej śmierci, grożącej mu z jej pistoletu?

— To niemożebne — wykrzyknął — co mi pan za brednie opowiadasz?

— Mówię to tylko, czego panu dowieść mogę. Dla własnego dobra — słuchaj mnie pan dalej.

I opowiedziałem mu z wszystkiemi szczegółami, jak to mój proszek ochronił cara przed strzelcem, który zdobycz swą miał już na linii strzału rewolwerowego.

Słówka nie odpowiedział, lecz rękę swą przycisnął silnie do czoła i poważnie nad wszystkiem rozmyślał.

— Powiedziałeś mi pan pierwej — mówiłem dalej, — że tu chodzi o głowy nihilistów lub o pańską głowę. Czy ośmielisz się pan powiedzieć swemu władcy, że ta kobieta się panu wymknęła, — kobieta, która jego równym jak was strachem napełnia? Nasze wzajemne bezpieczeństwo polega na milczeniu!

— Pozwól mi wraz z żoną moją natychmiast wyjechać z Rosyi, — wszystko mi jedno, choćbyś nas pan nawet pod eskortą policyi do granicy odstawił. Przedewszystkiem jednak postaraj się pan, aby moja żona nie mogła się swobodnie w tutejszym towarzyskim świecie obracać, w takim razie bowiem wykryłoby się, że przez cały tydzień inna kobieta pod jej mianem przebywała tu ze mną.

— Boby się też w takim razie wasza żona mogła dowiedzieć, że przez cały tydzień fałszywy małżonek tu przebywał—zawołał Friedrich,— śmiejąc się obrzydliwie. — Haha Lenox! Ja was oddam zemście waszej żony, — gorsza ona będzie, niż zemsta cara!

— Niech i tak będzie, wypraw nas pan choćby szupasem nawet za granicę, abyśmy tylko mogli mieć Rosyę jak najprędzej za sobą.

— Natychmiast — zawołał. W tej chwili jednak dawna jego przyjaźń zaczęła w nim brać górę, bo rzekł:

— A jak ja przyjadę do Paryża, będziemy znowu z sobą dobrze.

— Tak, jeśli pan nic mojej żonie o tem nie powiesz — odrzekłem.

— Byłoby najlepiej — zauważył — żebyś pan wcale już nie wracał do hotelu.

— Ależ na miłość Boską, nie jadłem dziś jeszcze wcale śniadania!

— To zjesz je pan ze mną! Małżonka pańska apetyt już zaspokoiła.

Zadzwonił, kazał przynieść do swego pokoju dla nas obu śniadanie, zarządził także, aby pakunki moje odniesiono tu z hotelu Europejskiego.

— Postąpię chyba najlepiej, jeśli kufry tej damy odesłać każę pod pańskim paryskim adresem — odezwał się złośliwie; a propozycya ta omal że mnie o mdłości nie przyprawiła.

— Miałbyś pan zapewne ochotę — zauważył znowu — pożegnać się z tym szlachetnym, starym Moskalem, Konstantynem Weleckim?

— Wolałbym, nie — odrzekłem nieśmiało.

— Aha, hańba zgwałcenia gościnności na pana spada, a nie na niego! — zawołał, a potem zmieniając ton, mówił dalej:

— Ach, czemuś mi pan tego wszystkiego nie powiedział wówczas, kiedyśmy to razem jedli śniadanie. Boże mój, ilebyśmy na tem byli zyskali! Ja sławę i władzę, pan z pół miliona rubli.

Odrzekłem, że nie byłbym się wtedy na to odważył.

— Nie odważył! Ba, byłeś pan zakochany — rzekł drwiąco, natychmiast jednak dodał poważnie:

— Zbrodniarka, gdy jest ładną kobietą, znajduje w namiętnościach mężczyzn potężną ochronę przed nami. Dlatego, że ona jest piękną i uroczą, pan drwiłeś sobie z śmierci, a ten nędzny Szasza na zawsze się zgubił.

— Ale z początku nie podejrzywałeś pan niczego — spytałem.

— Nie, twarz jej wydała mi się jak na babkę, za młoda, ale tego rodzaju rzeczy już się wydarzały, a przyjęcie, jakiego doznała ze strony Weleckich, zatarło zupełnie to pierwsze wrażenie. O, była ona mądra i chytra w układaniu swych planów! Jeden raz tylko się zapomniała, a to wtedy, gdy przy dźwiękach mazura zagrała jej krew i nerwy... tańczyła wtedy tak, jak to tylko Polka albo Rosyanka potrafi. Żadna miss Vanderbildt-Astor na świecie nie tańczyłaby tak tańca narodowego. Wówczas to zrodziło się we mnie podejrzenie, ale pan zanadto dobrze byłeś zapisany. Welecki u cara tak wysoko jest postawiony, że nie śmiałem narażać się na pomyłkę, i dlatego telegrafowałem do Paryża i posłałem prawdziwej pańskiej żonie wiadomość, żeś pan chory... a drobny mój podstęp uwieńczony został pożądanym skutkiem. Ale, mówiąc nawiasem, pani oczekuje was zapewne z wielką niecierpliwością.

W dwie godziny później ja z żoną moją południowym pociągiem opuściliśmy Petersburg pod eskortą policyi i z nakazem, aby z nikim nie rozmawiać. Pomimo to wspominam tę podróż zawsze z prawdziwą przyjemnością, gdyż byłem tak szczęśliwy, jak tylko może być człowiek, który szponom śmierci ujść zdołał, i przyjmowałem z zachwytem zapewnienia żony mojej, że nigdy mi już nie pozwoli wyjechać do Petersburga i wszelkie jej przekleństwa, jakiemi na rosyjską policyę wybuchała.

Przez całą drogę baron Friedrich znajdował się w naszym pociągu i sam nas odwiózł do granicy. W Ejtkunach pożegnał się ze mną temi słowy:

— Lenox, Rosya to kraj nie dla was.

— W tym względzie zupełnie z panem się zgadzam — zauważyłem.

— Jesteś pan dziwny człowiek — rzekł — dałbym wiele za to, gdybyś się pan chciał do naszej policyi zaciągnąć i służyć podemną.

— Nie, ślicznie dziękuję — odparłem z uśmiechem.

— Ach — odrzekł, klepiąc mnie po ramieniu — wiesz pan, Lenox, jesteś skończonym waryatem, który tylko od czasu do czasu miewa jaśniejsze przebłyski. Bywaj pan zdrów!

(Dok. nast.)

Zgodnie z wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego uchwalono:

Petycyę przysiółka Brzoza o zabezpieczenie gruntów od zalewu, przydzielić Wydz. krajowemu do załatwienia wspólnie z rządem; petycyę gmin i obszarów dworskich nad górnym biegiem rzeki Biały położonych, odstąpić min. rolnictwa; petycyę Franciszka Wrębskiego o przedłużenie szluzy w prawym wale rzeki Uszwicy, odstąpić rządowi do możliwego uwzględnienia; petycyę m. Rohatyna o regulacyę środkowej sekcyi Gniłej Lipy, odesłać do Wydziału krajowego celem rychłego zbadania i przeprowadzenia rokowań z rządem; petycyę o wykończenie regulacyi potoka Brnika, odstąpić Wydziałowi krajowemu celem uwzględnienia; petycyę w sprawie wykończenia kanału między Macochą i Solą, odstąpić rządowi z wezwaniem o rychłe udzielenie zasiłku z funduszu melioracyjnego; petycyę wydziału powiatowego w Kolbuszowej o regulacyę części rzeki Łęgu, przydzielić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy rozdziale zapomóg powodziowych; petycyę w przedmiocie podniesienia szluzy w prawym wale Dunajca przydzielić Wydz. krajowemu do stosownego zbadania i zarządzenia.

W sprawie regulacyi Gniłej Lipy przemawiał Klemens Dzieduszycki krytykując powolny bieg robót. Zregulowano tylko górny bieg tej rzeki i narażono na szkodę mieszkańców u średniego i dolnego jej biegu. Domagał się tedy mówca przyspieszenia całej regulacyi.

Sprawozdawca Tarnowski Jan odparł, że petycya gminy Rohatyna życzy sobie zregulowania tylko średniego biegu, a regulacyi dolnego biegu sprzeciwiali się sami interesowani w kilku petycyach. Potwierdził to referent Wydziału kraj. Wereszczyński. Uderza w tej sprawie okoliczność, że regulacya uskuteczniła się z góry na dół, zamiast od dołu do góry według zasad racyonalnej hidrotechniki.

Zabierali głos jeszcze w tym przedmiocie pp. Abrahamowicz i Męciński, poczem na wniosek Struszkiewicza zwrócono tę petycyę komisyi do ponownego rozpatrzenia.

Z kolei przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o instytucyi dozorców melioracyjnych i uchwalono odpowiednią instrukcyę.

W sprawie tępienia chrabąszczy przyjęto wnioski komisyi gospodarstwa krajowego. P. Romanowicz wykazywał bezskuteczność wydanej dotąd ustawy o tępieniu chwastów i wyraził obawę, że ewentualna ustawa nie zaszkodzi i chrząszczom. Więcej pomogą premie w gminach wyznaczane i współdziałanie nauczycielstwa ludowego jak w Niemczech, a przedewszystkiem reforma gminna, bez której nie można myśleć o wykonaniu jakiejkolwiek ustawy.

Po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos pp. Weigel i sprawozdawca Wodzicki, uchwalono ustawę, zaprowadzającą w Krakowie opłaty od balów, koncertów i innych widowisk publicznych na rzecz funduszu ubogich miejscowych.

Bale i widowiska, urządzane na cele dobroczynne, nie będą wolne od tych opłat.

Nad kilku petycyami, nienależycie uzasadnionemi, przeszedł Sejm do porządku dziennego. Oświadczono się następnie za przeniesieniem siedziby sądu w Kossowie na terytoryum Kossowa Starego, za przydzieleniem gmin Koziniec, Ponikiew, i Kaczyna do sądu powiatowego w Wadowicach, za przydzieleniem gminy Świniarsko do okręgu sądowego nowosądeckiego. Petycyę gminy Czyżowice o przydzielenie do sądu w Mościskach polecono Wydziałowi krajowemu zbadać, tak samo petycyę p. Czecza o przesiedlenie sądu z Baligrodu do Cisnej.

Kilka biednych gmin w powiecie sanockim wniosło zażalenie, iż po upływie trzydziestu lat teraz dopiero, w roku powszechnej klęski nieurodzaju, ściągają z nich datki konkurencyjne na budowę gościńca z Sanoka do Przemyśla. Uchwalono wejść z rządem w rokowania o odpisanie tych zaległości.

Petycyę mieszczan w Pilznie o rekonstrukcyę mostku na drodze z Tarnowa do Dukli, który wadliwie założony, sprawia co roku zalewy gruntów, zalecono rządowi do najspieszniejszego uwzględnienia.

Zgodnie z wnioskami komisyi drogowej, załatwiono jeszcze przychylnie petycye stron interesowanych o budowę drogi, łączącej gościńce krajowy z rządowym w Narajowie, o naprawę drogi z Halicza do Maryampola i o subwencyę dla drogi ze Złoczowa do Dunajowa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zgłoszono trzy nowe wnioski pp. Franciszka Jędrzejowicza o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych dla katastru gruntowego, Skałkowskiego o zmianę opodatkowania instytucyj kredytowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków i Struszkiewicza o pomnożenie funduszu na budowę kolei lokalnych.

Odczytano w końcu interpelacyę p. Okuniewskiego ze skargą na inspektora Frankego, który w kołomyjskiej szkole przemysłowej zaprowadził większą liczbę godzin dla stylistyki polskiej i t. p.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek — a na porządku dziennym — jak zapowiedział marszałek — będą sprawozdania o stanie szkół ludowych i średnich.

(Zrównanie ciężarów szkolnych).

Sejmowa komisya szkolna załatwiła znany wniosek Stan. Badeniego o zrównaniu gmin i obszarów dworskich co do prestacyj szkolnych. Główna zasada wniosku została przez komisyę przyjętą.

Pewne ograniczenie nastąpiło w artykule 8 przy sposobie pokrycia nadzwyczajnych wydatków na budowę, rozszerzenia i przebudowę budynków szkolnych i pomieszkań dla nauczycieli, oraz na dostarczenie gruntu pod budynki, ogród, pola i boiska, wreszcie na dostarczenie wewnętrznego urządzenia szkoły.

Owóż na pokrycie powyższych nadzwyczajnych wydatków nie może Rada szkolna krajowa obciążać stron, t. j. gmin i obszarów dworskich, w jednym roku kwotą większą, jak 40% całej należytości ich podatków stałych, bezpośrednich wraz z dotychczasowemi dodatkami rządowemi. Jeżeli wydatek potrzebny większym jest od takiej kwoty, strony konkurencyjne mają prawo żądać, aby im został rozłożony na lat kilka.

Jeżeli wydatek taki nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokrytym, gdyby strony konkurencyjne dodatek w wysokości 40% podatków składały przez lat trzy, może Rada szkolna miejscowa zażądać, aby nadwyżkę wydatku pokrył fundusz szkolny krajowy.

Rada szkolna krajowa udzielać będzie funduszom szkolnym miejscowym zasiłków takich, ale w granicach kwoty, corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawionej. Istnieje projekt, aby na te zasiłki wstawiać do budżetu krajowego funduszu szkolnego corocznie kwotę złr. 100.000.

Z dniem wejścia w życie projektowanej ustawy przestaną istnieć fundusze szkolne okręgowe, a należytości ich czynne i bierne przejdą na fundusz szkolny krajowy.

Komisya szkolna nie załatwiła dotąd stanowczo postanowienia o pokrywaniu zwyczajnych wydatków za najem, utrzymanie budynku i wewnętrznego urządzenia, opału, oświetlenia i obsługi sal szkolnych.

Subkomitet proponuje, aby kwotę, potrzebną corocznie na powyższe cele, określała Rada szkolna okręgowa dla każdej szkoły ryczałtowo po protokólarnem przesłuchaniu stron konkurencyjnych.

Gdyby wyjątkowo kwota ta ryczałtowa miała przenosić 10% podatków bezpośrednich, opłacanych przez gminę i obszar dworski, wydanie orzeczenia należeć ma do Rady szkolnej krajowej, czy i jaki zasiłek przyznany ma być z funduszu krajowego szkolnego.

Ponieważ w komisyi podniesiono myśl, ażeby w tych wypadkach nie było zawisłem przyznanie zasiłku od orzeczenia Rady szkolnej krajowej, ale ażeby bezwarunkowo miały strony konkurencyjne prawo żądania zasiłku — przeto uchwałę nad tym artykułem odroczono i postawioną poprawkę przekazano subkomitetowi do rozpatrzenia.

(Wniosek posła Struszkiewicza).

Poseł Struszkiewicz we wniosku swym wczoraj zgłoszonym domaga się zniesienia uchwały sejmowej z dnia 13 maja 1893, na mocy której wstawiono w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania kolei niższego rzędu roczną dotacyę w kwocie 300.000 złr., przez lat 30, a wstawienia natomiast w tym samym celu kwoty równej wysokości przez lat 75, począwszy od roku 1894.

Rewelacye Korneliusza Hertza.

Figaro podaje niezmiernie sensacyjne wiadomości, które, jeśli tylko są prawdziwe, zdają się zapowiadać nową seryę niesłychanych skandalów w politycznem życiu Francyi, o wiele gorszych od wszystkich dotychczasowych rewelacyj, dotyczących sprawy panamskiej. *Figaro* pisze, że sekretarz redakcyi tego pisma na wezwanie znanego aferzysty Korneliusza Hertza udał się osobiście do Bournemouth i otrzymał od Hertza bardzo ważne zwierzenia, na ogłoszeniu których samemu Hertzowi więcej jeszcze, niż dziennikowi zależy. Korneliusz Hertz oczekuje we czwartek decyzyi sądu w procesie cywilnym z sukcesorami barona Reinacha i grozi, że wypowie wszystko, co wie, jeśli proces ten nie skończy się dla niego pomyślnie i jeśli postępowanie sądowe o wydanie Hertza władzom francuskim nie zostanie zaniechanem.

Oczywiście po takiej groźbie niepodobna się spodziewać, ażeby władze francuskie odstąpiły od żądania wydania Hertza, a sukcesorowie barona Reinacha zapewne także nie zrzekną się swych pretensyj, a zatem można się spodziewać, że w najbliższym czasie opublikowane zostaną niezmiernie sensacyjne rewelacye i fotografie dokumentów, które redaktor *Figara* widział podobno na własne oczy w Bournemouth. Hertz zapewnia, że w tym dniu, kiedy dokumenta jego podane zostaną do publicznej wiadomości, w parlamencie powstanie zamęt i wzburzenie o wiele gorsze od poprzednich skandalów panamskich. Podanie do wiadomości słynnych czeków bankiera Thierré'go, które skompromitowały wielu wybitnych członków parlamentu, było także do pewnego stopnia dziełem Hertza, ponieważ w cztery dni po ogłoszeniu listy czeków Thierré'go komisya parlamentarna dowiedziała się, że lista owa nadeszła z Bournemouth. Listę tę, a raczej jej fotografię tylko dał Hertz panu Clémenceau w grudniu 1892 roku, ponieważ Clémenceau zobowiązał się za pośrednictwem Andrieux'go, że pokaże ją jedynie ministrowi sprawiedliwości Bourgeois, a zresztą zachowa ją w tajemnicy. Hertz był wielce zdziwiony, gdy w dwa dni potem lista ukazała się w dzienniku *Libre Parole* i wydana została komisyi parlamentarnej. Tajemnicza osobistość, której nazwisko wycięto z listy, po prostu wymyślona została przez Andrieux'go i jego przyjaciół, gdyż w istocie owo tajemnicze X. nie oznaczało ani ambasadora, ani ministra, lecz zwykłego deputowanego, zresztą jednego ze znanych i wybitnych. Hertz ma oryginał owej listy, nie chciał jednakże na razie powiedzieć ukrywanego nazwiska, aby nie wywołać natychmiastowego wznowienia sprawy panamskiej w Izbie. Artona Hertz, jak utrzymuje, nie znał wcale, ale znał wielu deputowanych, senatorów i ministrów, o których wiele ciekawych rzeczy mógłby opowiedzieć.

Do swego interlokutora odezwał się Hertz dosłownie w ten sposób: „Wiele okoliczności tłómaczy tego nieszczęśliwego Baïhauta, którego wyznanie, uczynione w sądzie, zrobiło dopiero zbrodniarzem. Jest bowiem wielu kolegów Baïhauta, którzy powinniby być także jego towarzyszami w więzieniu. Odemnie także żądano milionów za przeprowadzenie projektów w parlamencie, odemnie także żądano pomocy i pieniędzy na pewne przedsiębiorstwa, które powinnyby być wolne od przekupstwa. Mam u siebie nawet list pewnej wysoko postawionej osobistości z sądownictwa, która teraz jeszcze ofiarowuje mi swe poparcie".

Na zakończenie powiedział Hertz: „Z procesu Reinacha robię kwestyę gabinetową, jakby powiedzieli ówcześni moi koledzy. Jeżeli we czwartek sukcesorowie Reinacha nie cofną skargi, jeżeli wszelkie ściganie sądowe przeciwko mnie nie zostanie zaniechanem, to zdecydowany jestem powiedzieć wszystko. Walczę w interesie mojej żony i dzieci, dla nich chcę się zrehabilitować. Ci, którzy mnie znają, domyślą się już z dzisiejszych moich wskazówek, co mam do powiedzenia. Zapytajcie o to pp. Deluns-Montaud, Spullera i innych, którzy wspólnie ze mną należeli do najszlachetniejszych przedsięwzięć patryotycznych. Już przed samem rozpoczęciem sprawy panamskiej pewien minister chciał mi nadać wielki krzyż orderu legii honorowej, i bojaźliwy p. de Freycinet był w kłopocie, kiedy potrzebował uzasadnić nadanie mi tego orderu"

Po tem sprawozdaniu z rozmowy z Hertzem, reporter i współredaktor *Figara* proponuje, ażeby ubić wszystkie te niebezpieczne procesy i wysłać tylko komisyę śledczą do Bournemouth do Hertza celem przesłuchania go i sprawdzenia jego dokumentów. Wówczas można będzie skompromitowanych w cichości usunąć z parlamentu i z innych stanowisk, jakie zajmują, a krajowi oszczędzić niepotrzebnych skandalów, zakłócających normalny bieg życia politycznego.

Propozycya *Figara*, jako organu idącego zawsze za prądem opinii, jest wielce znamienną i zdaje się dowodzić, że Hertz mógłby się stać istotnie niebezpiecznym dla wielu wybitnych osobistości pomiędzy kierownikami republiki.

O Morskie Oko.

W sprawie sporu granicznego nad Morskiem Okiem tyle już napisano, że zdawałoby się na pozór, iż już nic nowego w przedmiocie tym nie można się spodziewać. Oprócz luźnych wiadomości po dziennikach, istnieje kilka prac, poświęconych sprawie tak ważnej, jak rozprawka prof. Zolla z roku 1884, broszura Żegoty Paulego: „Spór o Morskie Oko" 1891, bezimienny list otwarty do posłów, cięto napisany, bez obwijań drażliwych rzeczy w bawełnę, r. 1893, w końcu książeczka dr. Józefa Retingera, rozdana członkom przez Towarzystwo Tatrzańskie r. 1893.

Tymczasem właśnie ukazała się praca nadzwyczaj ważna, podająca całkiem nowe, nieznane szczegóły, z którą powinien się zapoznać jak najszerszy ogół. Mianowicie Wydział krajowy, stojąc na straży całości kraju, podjął ze swej strony badania samoistne, a do nich wybrał znakomitego pracownika w osobie dr. Aleksandra Czołowskiego, kustosza miejskiego archiwum lwowskiego, znanego historyka. I oto właśnie leży przed nami owoc mozolnej pracy i skrzętnych poszukiwań wielu miesięcy, dzieło co dopiero wyszłe pod napisem: „Sprawa sporu granicznego przy Morskiem Oku. Wywód historyczno-prawny, z pięcioma kartami, napisał z polecenia Wydziału krajowego dr. Aleksander Czołowski. Lwów. Nakładem Wydziału krajowego. I Związkowa Drukarnia 1894". 4-to, str. 73.

Autor z niezmierną ścisłością rozbiera całą sprawę, żadnego twierdzenia nie pozostawiając bez poparcia dowodami. A dowody te całkiem nowe, zyskane tam, dokąd dotrzeć nie tak łatwo, bo w tajnikach archiwum cesarskiego w Wiedniu *(k. k. Haus-Hof- u. Staats-Archiv)*, archiwum wojny, archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, a także odgrzebane z ukrycia w zbiorach krajowych, w archiwum głównem warszawskiem, archiwum krajowem lwowskiem i krakowskiem, w bibliotekach ks. Czartoryskich, Ossolińskich, Pawlikowskich, Akademii umiejętności i t. d. Nie ograniczył się autor na zebraniu dowodów, ale dla zgłębienia sprawy zwiedził okolicę Morskiego Oka, albowiem jest to nieodzowne do pojęcia istoty sporu.

Pierwszy rozdział poświęca samemu terenowi sporu, a opis objaśnia plastyczny widok otoczenia Morskiego Oka w pouczającym fototypie. Zaznacza tutaj, że błąd geograficzny, pojawiający się u cudzoziemców, jakoby Białka poczynała się w Morskiem Oku jest podstawą sporu, kiedy rzeka ta, na wielkiej przestrzeni tworząca granicę węgierską, tworzy się w Białej Wodzie, źródłowym potoku, pod Polskim Grzebieniem.

Rozdział następny omawia stosunki pograniczne i granicę Polski od Spiżu przed r. 1769.

Tatry, a raczej najbliższe ich otoczenia, z początku niezaludnione, powoli pozyskują osadników, którzy dążąc dośrodkowo ku jądru gór, zagarniają coraz dalsze przestrzenie. Z początkiem XV wieku już docierają w głąb Tatr, a sołtys ze wsi Waksmundu (w Nowotarskiem) Benedykt r. 1434 otrzymuje nadanie ziemi wzdłuż Białki, aż po szczyty Tatr.

Tuż za granicą węgierską położone najbliższe miasteczko Nowa Biała i właściciele zamku Niedzicy, naprzeciwległej polskiemu Czorsztynowi, zaczynają pożądliwie patrzeć na dzierżawy polskie. Do tego zachodzi okoliczność dziwna, że Niedzicę i inne nadgraniczne dobra posiada Polak Hieronim Łaski a po nim 1542 roku syn Olbracht, wojewoda sieradzki, który, przejąwszy się chciwością poprzednich właścicieli Węgrów, grabi posiadłości polskie, aż zmuszony kiepskiemi stosunkami majątkowemi, odsprzedał dobra możnowładcy węgierskiemu, Jerzemu Paloczajowi. Tak ten, jak i następni członkowie rodziny Paloczajów dopuszczają się licznych grabieży na pograniczu polskiem, co wywołuje skargi króla polskiego Zygmunta III, zanoszone do cesarza i króla węgierskiego Rudolfa II r. 1603 i w następnych latach; aż koło roku 1625 przyszło do komisyj granicznych. Ale cóż się dzieje? Oto już wówczas, pomimo zapowiedzi urzędowej, nie stawiają się komisarze węgierscy wcale, choć polscy na miejsce zjeżdżają. Wydarza się to kilkakrotnie, a dowodzi zaborczej dążności Węgrów, którzy u mieli wydzierać ziemię bez żadnych podstaw, a jawnej rozprawy się bali. To też koło r. 1630 ustają zakusy węgierskie, kiedy nie wykazali dowodów na jakiejś komisyi granicznej, odbytej w tym czasie. Co się tyczy Morskiego Oka, to istnieją najwyraźniejsze świadectwa, że należało do Polski. Król Władysław IV r. 1637 nadaje prawo pasania na hali około Morskiego Oka sołtysowi z Białki Wojciechowi Nowobielskiemu, a potwierdzają ten dyplom królowie: Jan Kazimierz roku 1661, Michał Korybut Wiśniowiecki roku 1669, w końcu August III-ci roku 1749. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 31 stycznia.*

W Sejmie bukowińskim żywą dyskusyę wywołał wniosek komisyi weryfikacyjnej, aby wybór Leona Wassilko uznać za ważny. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że p. Wassilko wyszedł z okręgu wyborczego gmin wiejskich Wyżnica przeciw ruskiemu kandydatowi Jasiennickiemu, pomimo że w okręgu tym Rusini posiadają większość. Zwycięstwo zawdzięcza p. Wassilko agitacyi urzędowej. Podnieśli z tego powodu skargi w sejmie zarówno liberali dr. Kott i Tinger, jak Rusini Pihuliak i Smalstocki i Polacy dr. Stefanowicz i Abrahamowicz. Odpowiadali im rumuńscy posłowie dr. Zotta i dr. Wulczyński. Zabierał również głos prezydent rządu krajowego, który zaprzeczył, aby przy wyborach w Wyżnicy sfery urzędowe wywierały presyę i bronił urzędników administracyjnych. Dr. Stefanowicz podniósł zatem, że prezydent rządu krajowego milczał w roku zeszłym, gdy toczył się spór o wybór w Serecie, a obecnie zabrał głos, aby interweniować na korzyść większości. Poseł ten wykazywał następnie, jak niekonsekwentnie postępowano przy wyborach wobec tych, którzy zalegali z podatkami. Większość Sejmu uznała jednak wybór p. Wassilko, pomimo wszelkich przeciw wyborowi temu podniesionych zarzutów. Wszak na to ma się większość w Sejmie.

W Sejmie morawskim p. dr. Żaczek uzasadniał na ostatniem posiedzeniu wniosek o utworzenie na Morawach czeskiego uniwersytetu. Tym razem większość sejmowa wbrew zwyczajowi, nie ubiła tego wniosku w pierwszem czytaniu, lecz odesłała go do komisyi szkolnej.

P. Muri podniósł w Sejmie Krainy skargi Słoweńców z powodu szkolnictwa i zapowiedział, że wobec oporu Sejmu, który nie chce poczynić żadnych zmian, Słoweńcy muszą w innej drodze upominać się o swoje prawa. W Sejmie istryjskim w toku dyskusyi nad ustawą o przymusie szkolnym p. Mandic wniósł pięć poprawek, marszałek krajowy nie dopuścił ich jednak do dyskusyi, ponieważ nie były uczynione w języku urzędowym Sejmu.

Z Niemiec. Reforma finansowa. Toast na cześć Caprivi'ego.

W parlamencie niemieckim rozpoczęła się przedwczoraj wstępna rozprawa nad wypracowaną przez ministra Miquela reformą finansową Rzeszy niemieckiej. W ścisłym związku z tą reformą są projekta opodatkowania tytoniu i wina. Te dwa źródła mają dostarczyć więcej dochodu dla skarbu Rzeszy, pokryć wydatki spowodowane przeszłorocznem powiększeniem sił zbrojnych, a może uczynić zbytecznemi daniny ze skarbów krajowych. Czy te źródła dochodu byłyby rzeczywiście tak wydatnemi, jak twórca projektów, minister Miquel się spodziewa, to rzecz wielce wątpliwa; większa część parlamentu jest innego zdania, a nadto sprzeciwia się owym projektom z pobudek ekonomicznych w tej obawie, że owe projekty osłabiłyby warunki bytu dwu ważnych gałęzi przemysłu ze szkodą producentów zarówno, jak konsumentów, a bez pożytku dla Rzeszy. Projekty owe, jak wiadomo, po dłuższej wstępnej rozprawie odesłano wprawdzie do komisyi, ale tylko dlatego, aby ich od razu nie grzebać.

Zważywszy to, musi się przypuścić, że los projektu o reformie finansowej jest również niepewny. Projekt ten polega na tem, iż przekazy ze skarbu Rzeszy niemieckiej, mianowicie z dochodu cłowego, do skarbów krajowych—mają w przyszłych latach nie przewyższać łącznie kwoty 40 mil. marek.

W obronie tego projektu przemawiali sekretarz stanu dla spraw finansowych w Rzeszy hr. Posadowski i minister pruski Miquel. Argumenta ich odnosiły się nie tyle do udowodnienia i przekonania o potrzebie tej reformy, jak raczej do wykazania, że inne doradzane sposoby zasilenia skarbu Rzeszy są albo mało obfite, albo niewykonalne. Do pierwszych należy podatek giełdowy i inseratowy, do drugich podatek dochodowy, bo zaprowadzenie takiego podatku należy wyłącznie do kompetencyi sejmów krajowych.

Wywody Miquela zakończyły się tą uwagą, że projekt reformy choćby nawet teraz upadł, musi wkrótce znowu powrócić do parlamentu i musi być uchwalonym, bo jest polityczną i finansową koniecznością. Rozprawa nieskończona. Czy i o ile twierdzenie to przekonało większość parlamentu, to się pokaże z dalszego przebiegu rozprawy.

W dniu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego na uczcie u kanclerza Caprivi'ego, na którą byli zaproszeni wszyscy ambasadorowie, wydarzył się niezwykły wypadek. Zwykle na takich uroczystościach są tylko dwie mowy toastowe: jednę wygłasza starszy z grona ambasadorów na cześć panującego — w tym razie takim starszym był ambasador angielski drugą gospodarz domu — w tym razie kanclerz Caprivi — na cześć monarchów i naczelników państw, których przedstawiciele są na uczcie. Wbrew temu zwyczajowi odezwał się na tej uroczystości jeszcze trzeci toast — a wygłosił go ambasador rosyjski hr. Sznwałow w gorących słowach na cześć gospodarza domu kanclerza niemieckiego, hr. Caprivi'ego. Podobny wyjątek zdarzył się tylko raz w roku 1887, kiedy ambasador austro-węgierski hr. Szechenyi wychylił kielich na cześć ks. Bismarka.

Z Włoch.

Na Sycylii i w okolicy Massy-Carrary spokój. Życie wraca na tory normalne. Rewizye liczne, jakie odbyto na Sycylii, miały dostarczyć mnóstwo dowodów na to, że był przygotowany powszechny zbrojny rokosz. Przygotowaną była również agitacya w tym celu, aby żołnierzy pozyskać dla ruchu przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu i politycznemu. Podniecanie i kierowanie ruchem odbywało się z zagranicy. Okazało się to między innemi z odezw, które dostały się do rąk rządu w przesyłce z Tunisu do miasta Trapani, która według deklaracyi miała zawierać daktyle, a zawierała odezwy podburzające. „Tylko w rewolucyi — tak mówi ta odezwa — jest zbawienie Sycylii. Urządźcie nieszpory sycylijskie Piemontczykom, którzy gospodarują, jakby w kraju zdobytym". Odezwa ta napisana przez kogoś, który nie znał dobrze języka włoskiego, i pełna błędów wszelakiego rodzaju, pochodzi widocznie od jakiegoś zagranicznego komitetu rewolucyjnego, w którym nie było ani znawcy języka włoskiego, ani znawcy istotnych stosunków na Sycylii, skoro tendencya zwrócona jest przeciw Piemontczykom, gdy rządy na Sycylii są — jak były — w rękach krajowców i wszelkie niegodziwości, godne potępienia, były popełniane przez swoich.

Rosya wobec wypadków serbskich.

Urzędowa prasa rosyjska zachowywała dotychczas milczenie o ostatnich wypadkach w Serbii; obecnie jednakże *Journal de St. Pétersb.*, organ dyplomacyi rosyjskiej, w osobnym artykule potępia stanowczo przyjazd Milana do Serbii i w sporze radykałów z królem serbskim staje wyraźnie po stronie opozycyi, nazywając krok króla serbskiego niekonstytucyjnym. Dziennik rosyjski przepowiada z tego powodu nowe zawikłania w Serbii i czyni króla i rząd serbski za grożące niebezpieczeństwo odpowiedzialnym. Że położenie w Serbii jest niebezpiecznem, to nie ulega wątpliwości, ale wystąpienie urzędowego organu dyplomacyi rosyjskiej z pewnością nie przyczyni się do złagodzenia sytuacyi w Serbii. Zachęta udzielona radykałom serbskim ze strony urzędowej Rosyi natchnie ich większą jeszcze zuchwałością i pobudzi do tem większego zatargu z koroną serbską. Jak wiadomo, radykali zawsze okazywali życzliwość Rosyi i odpowiednio do tego kierowali zagraniczną polityką Serbii, to też nie dziwimy się wcale, że prasa rosyjska staje po stronie radykałów i że w Petersburgu przykre wrażenie zrobił przewrót w Serbii, dla wpływów rosyjskich w tym kraju nieprzychylny; ale tak stanowcza interwencya urzędowo-dyplomatycznego organu, takie natarczywe mięszanie się do wewnętrznych spraw serbskich jest nietaktownem i nieuzasadnionem. Zresztą Europa przywykła już do tego, że dyplomacya rosyjska, tajnie czy jawnie mięsza się zbyt gorliwie w wewnętrzne stosunki państw południowo-słowiańskich i popiera wszelkie rozdwojenie i wszelkie zaburzenia, jeśli chodzi jej o obalenie stosunków dla dążności rosyjskich nieprzychylnych, o przewrót w duchu tak zwanej „opiekuńczej" polityki panslawistycznej. Dyplomacya rosyjska zajęła w sprawie serbskiej tak stanowczą postawę, że poseł rosyjski w Belgradzie p. Persiani otrzymał wyraźne polecenie, ażeby unikał wszelkich stosunków urzędowych z Milanem; francuski poseł Patrimonio poszedł za przykładem swego rosyjskiego kolegi, zapewne także z polecenia swego rządu, tak iż stosunki dyplomatyczne Francyi i Rosyi z Serbią są obecnie naprężone i niemal do pewnego stopnia zawieszone.

Z Bułgaryi.

Wyrok w procesie braci Iwanowów znany już z depesz wczorajszych. Głównego sprawcę zamierzonego zamachu na księcia Ferdynanda, Lukę Iwanowa, skazano na piętnaście lat ciężkiego więzienia, brata jego Stojana na trzy lata zwykłego więzienia, bez pozbawienia praw stanu. Prokurator domagał się, aby starszego brata skazano na śmierć a młodszego na lat dziesięć więzienia. Wyrok, stosunkowo łagodny, wytłomaczono tem, że zamach nie był spełniony, lecz jedynie przygotowywany. Rozprawie w ostatnim dniu przysłuchiwała się licznie zgromadzona publiczność i urzędnicy kilku konsulatów.

Księciu bułgarskiemu urodził się wczoraj rano synek. Wiadomość o tem rozeszła się szybko po kraju, wywołując powszechną radość.

Z Serbii.

Wbrew przewidywaniom i zabiegom radykałów trybunał stanu w Belgradzie nie zaprotestował przeciw zawieszeniu swoich czynności przez króla. Trybunał nie odbył nawet zapowiedzianego na wczoraj posiedzenia. Na drzwiach sądu przybito jedynie przez prezydenta Velimirovicza podpisane obwieszczenie tej treści, że skutkiem ułaskawienia ministrów ustaje wszelka czynność trybunału stanu w sprawie oskarżenia, wniesionego przez skupczynę.

O przebiegu narad, przedtem w trybunale odbytych, słychać, że radykalni członkowie wnieśli wprawdzie protest przeciw amnestyi, znaleźli się jednak w mniejszości. Większością głosów trybunał uchwalił poddać się bezwzględnie królewskiemu ukazowi.

Metropolita serbski Michał — jak głoszą — czyni starania o pojednanie Milana z Risticem. Misyi tej podjąć się miał metropolita na wyraźną prośbę ekskróla serbskiego. Dotąd jednak brak wszelkich wiadomości o wyniku tych usiłowań.

Krajowa wystawa lwowska.

Sezon koncertowy na wystawie. Jakkolwiek praca sekcyi muzycznej nad ułożeniem programów koncertowych ciągle jest jeszcze w toku, to jednak dziś już powiedzieć można, iż takiego sezonu koncertowego, jakim będzie wystawowy a zwłaszcza w miesiącach czerwca i września, Lwów nigdy jeszcze nie słyszał!

Oprócz koncertów miejscowych i krajowych Towarzystw, jak krakowskiego i lwowskiego Towarzystwa muzycznego, „Lutni" lwowskiej, „Echa", „Bojana" i Towarzystwa św. Wojciecha, w których przedstawione zostaną wyłącznie polskie i ruskie dzieła: Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Łysenki i innych; oprócz koncertu, poświęconego samym utworom Szopena, dany będzie szereg koncertów wirtuozowskich, w którym wezmą udział najpierwsze nasze znakomitości.

Najbardziej zajmującą jest wiadomość, iż Marcelina Sembrich Kochańska i Ignacy Paderewski przyrzekli już swoje przybycie. Śpiewaczka ta zjeżdża do Lwowa na dwa tygodnie we wrześniu i w tymże czasie wystąpić ma dwukrotnie. Paderewski stanie między nami również w tym miesiącu i da się słyszeć razy kilka.

Oprócz tego zapowiedziały swój udział: Teresa Arklowa, Mira Hellerówna, Justyna Machwicówna, Jadwiga Camilowa, Helena Weychertowa, a nadto zapowiedziane jest przybycie Loli Beetówny i Ireny Abendrotówny.

Z Paryża zgłaszają się: znakomity skrzypek Władysław Górski i zdobywająca sobie sławę urocza p. Antonina Szumowska, jedyna uczennica Paderewskiego. Również oczekiwani są pianiści: Józef Śliwiński, Zygmunt Stojowski i Józef Hoffman. Ten

ostatni, słynący przed kilkoma laty jako „cudowne dziecko“, obecnie ukończywszy studya, ukaże się po raz pierwszy jako kompozytor i wirtuoz dojrzały.

Na wymienionych tu wszakże nie koniec. Popisać się pragną w wielkim turnieju przed swoimi i inni za granicą już głośni. Toczą się nawet rokowania o współudział polskiego kwartetu smyczkowego z Bostonu braci Adamowskich.

Tak więc w okazałej sali koncertowej panować będzie ruch w całem słowa tego znaczeniu nadzwyczajny i prawdziwie artystyczny, wszelkie zaś produkcye (w liczbie około trzydzieści) odróżni cecha najdoskonalszego wykończenia!

Ministerstwo rolnictwa zezwoliło na wystawienie 40 ogierów rządowych krajowego chowu w Galicyi, wyznaczając zarazem odpowiednią kwotę na umieszczenie koni i obsługi.

P. Paygert, delegat dyrekcyi wystawy na powiat kamionecki, złożył relacyę z dotychczasowych swoich czynności; okolica, jego staraniom powierzona, przedstawi się zajmująco.

Firma Cegielskiego z Poznania wystąpi w halli maszynowej z wzorową mleczarnią w ruchu.

Lwowska fabryka asfaltu p. Łyszkiewicza zamierza prócz wyrobów asfaltowych wystawić tekturowy barak przenośny (lazaret), służący do celów wojskowych.

Wystawą gimnastyczną zajmie się specyalnie Związek Sokołów polskich; urządzenie pełnej wystawy pożarniczej wzięło na siebie Towarzystwo handlowe.

Główny inżynier wystawy hr. Łubieński opracował projekt rozstawienia budynków działu etnograficznego, a mianowicie: chaty brodzkiej, podolskiej, huculskiej, naddniestrzańskiej, cerkiewki, dworu szlacheckiego, chaty mazurskiej i zakopiańskiej. Tworzyć one będą malowniczą, wysoce zajmującą całość.

Nowy pawilon i to w kształcie butelki.. koniaku stawia firma polska z Cognac, Proux i Kondratowicz.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Walne zgromadzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego o godzinie 6 wieczór w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: Sprawozdanie roczne z działalności Koła. Sprawozdanie kasowe. Wybór i sprawozdanie komisyi kontrolnującej. Wybór prezesa, wiceprezesa i 10 członków wydziału. Prof. dr. Ziemba: Propedeutyka prawa w szkołach średnich. Wnioski członków.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu krajowego wyższego JE. Zborowski wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa do Krakowa.

Z komitetu Kościuszkowskiego. Stosownie do ogłoszenia, iż termin składania projektów konkursowych na tablicę pamiątkową setnej rocznicy Kościuszkowskiej przedłużonym został do 1 lutego podaję jeszcze do wiadomości pp. artystów, że ostatecznie złożyć je można w dniu wyżej wymienionym, 1 lutego we czwartek przed wieczorem między godziną 4 a 5 do małej sali radnej, w ręce delegowanego tamże członka komitetu.

W zamkniętych kopertach z uwidocznieniem odnośnych godeł, mają być zamieszczone nazwiska autorów projektów.

Walery Eljasz.

Egzamin nauczycieli dla szkół wydziałowych, trwający od dni ośmiu, wczoraj ukończony został. Do egzaminu przystąpiło 44 słuchaczy kursu matematyczno-przyrodniczego, urządzonego staraniem Rady szkolnej krajowej w tutejszem gimnazyum św. Anny. Egzamin odbył się w seminaryum żeńskiem wobec radcy szkolnego krajowego, p. Emanuela Dworskiego. Do egzaminu z grupy II (matematyczno-przyrodniczej) przystąpiło 42, a do grupy III (matematyczno-rysunkowej) przystąpiło 2, z tych 18 otrzymało patent z odznaczeniem, — a mianowicie: z Krakowa: Cengler Stanisław, Drozdowski Karol, Krókowski Jan, Krzanowski Walery, Sembrat Franciszek, Silberstein Leon, Spitzer Salomon i Woźny Tadeusz, ze Lwowa: Janowski Karol, Ligęza Jan, Pawęcki Antoni, Pietrzycki Władysław, Schneider Mar. i Witoszyński Włodzimierz, z Brzeska: Gąsiecki Władysław, z Buczacza: Ścieszyński Władysław, z Cieszanowa: Fiutowski Teofil, z Drohobycza: Łukasiewicz Leonard, z Halicza: Staszkiewicz Mikołaj, z Horodenki: Szindler Marceli, z Husiatyna: Krukiewicz Bronisław, z Jaworowa: Niżankowski Bronisław, z Kamionki Strumiłowej: Poznański Franciszek, z Kołomyi: Łowicki Julian, z Kosowa: Jougan Apolinary, z Krosna: Peter Jan i Wanat Jan, z Nowego Sącza: Barbacki Leon, z Nowego Targu: Rysiewicz Franciszek, z Oświęcima: Książek Wojciech, z Rudek: Nowosielski Maryan, z Sanoka: Niedzielski Stanisław, z Sielca: Sielecki Jan, z Tarnowa: Smalec Ignacy, z Tarnopola: Moroz Mikołaj, z Tłumacza: Malicki Antoni, z Wadowic: Łaszcz Józef, z Zaleszczyk: Mohr Antoni, ze Złoczowa: Winogrodzki Władysław, ze Zwierzyńca: Schulz Ignacy, z Żółkwi: Majer Jan.

Z teatru. Jutro daną będzie po raz pierwszy wykwintna komedya Paillerona p. t. „Świat nudów“; główną rolę księżnej de Réneville odegra pani Antonina Hoffmanowa. Inne role odegrają pp. Morska, Nawrocka, Trapszówna, Wojnowska, Wolska, Śliwicki, Sobiesław i Solski. W piątek widowisko popularne po cenach zniżonych, grane będzie „Wesele Figara“. W sobotę „Małżeństwo Apfel“. Dyrekcya zaprowadziwszy system dublowania ról, wystawia w przyszłą niedzielę „Panie Kochanku“ Kraszewskiego, w zupełnie innej obsadzie. Rolę tytułową odegra p. Kamiński, inne role odegrają pp. Morska, Popławski, Sobiesław i Stępowski.

† Kazimierz Szuman. W dziennikach poznańskich czytamy, iż ś. p. Kazimierz Szuman, radca sprawiedliwości, długoletni przewodniczący Izby adwokackiej, rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 5 rano. Zdolny prawnik cieszył się znaczną klientelą, dopiero w ostatnich czasach choroba zmusiła go do opuszczenia pola pracy. — Po śmierci ś. p. profesora Rymarkiewicza społeczeństwo powierzyło mu zaszczytne stanowisko prezesa Towarzystwa pomocy naukowej im. K. Marcinkowskiego. Nieboszczyk umiał być wdzięczny za to odznaczenie i oddawał się sprawom Towarzystwa z wielką gorliwością i energią. Dla prawości charakteru i pełnego werwy dowcipu zmarły był powszechnie szanowany i lubiony.

Po stracie ukochanej żony, istoty anielskiej dobroci, którą śmierć przedwczesna zabrała przed kilku laty, oddał się zmarły wychowaniu drobnych dzieci, którym starał się zastąpić zgasłą matkę. Pozostawił w nieutulonym żalu dwie córki, z których jedna jest żoną znanego u nas budowniczego p. Rakowicza, druga p. dra Drobnika i jednego syna.

Cześć jego pamięci!

Wadowice, 29 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). P. minister oświaty dr. Madeyski w powrocie ze Lwowa do Wiednia udał się dnia 25 bm. rano z Krakowa przez Kalwaryę do Wadowic dla odwiedzenia rodziny. W Wadowicach przyjęty na dworcu kolejowym przez reprezentantów duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych, tudzież instytucyj szkolnych, udał się do gmachu starostwa, gdzie zamieszkał. W piątek przed południem udzielał w starostwie posłuchań. P. minister przyjmując życzliwie wydział bursy tutejszej, wyraził życzenie zwiedzenia bursy i uczynił to tego samego dnia po południu. Podczas zwiedzania lokalności bursy kilkakrotnie wyraził minister zdziwienie, że ta instytucya w ciągu trzech lat właściwego swego istnienia tak się rozwinęła, chwalił dobre urządzenie pomieszkań i sal do nauki, a przedewszystkiem wzorowe prowadzenie zakładu przez prefekta i katechetę gimnazyalnego ks. Karasia. Wydział przedstawił p. ministrowi zamiar przerobienia istniejącego w ogrodzie realności bursy starego nieużytecznego budynku na kaplicę dla użytku młodzieży gimnazyalnej. Projekt uzyskał pochwałę ministra, a obecna pani ministrowa złożyła na ręce księdza katechety kwotę 50 złr., jako początek mającego się zebrać drogą składek funduszu na budowę.

Z Żywca z zarządu polskiego Tow. kasynowego piszą do nas: Odnośnie do umieszczonej w kronice *N. Reformy* z dnia 30 bm. wzmianki pod napisem „Gdzie leży Żywiec“, dotyczącej wysyłania niemieckich zaproszeń na zabawę dnia 3 lutego odbyć się mającą, upraszamy Szan. Redakcyę aby celem usunięcia wszelkich wątpliwości skonstatować zechciała, że odnośne niemieckie zaproszenia rozesłało „kasyno miejskie“ w Żywcu, które nie jest identycznem z odrębnie w Żywcu istniejącem „Towarzystwem kasynowem“, które to ostatnie zabawę towarzyską z tańcami w dniu 1 lutego br. urządza, a zaproszeń niemieckich wcale nie rozesłało.

Brody, 25 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 23 b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych za wolność Ojczyzny w powstaniu styczniowem, urządzone przez tutejsze Stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda“. Nawa kościoła, wprawdzie obszerna, była prawie próżna, zdaje się, że wyższa klasa społeczeństwa naszego pogrążona była jeszcze w głębokim śnie po balu, który się odbył z 22 na 23 b. m., urządzony przez Towarzystwo dobroczynności św. Wincentego à Paulo na dochód biednych. Wprawdzie powiadają, że na cele dobroczynne można tańczyć kiedy się chce i to nie ma być ciężkim grzechem, ale przecież nie wypadało w tym dniu urządzać balu. Wielu wstrzymało się od wzięcia udziału, wskutek czego bal pod względem materyalnym nie udał się.

Celem wyboru posła do Sejmu w miejsce zmarłego ks. Sirki odbyło się poufne zgromadzenie, na którem było 9 wieśniaków i 6 księży. Po wymianie zdań utworzono komitet.

Zima w Tatrach. Z Zakopanego donoszą do *Kuryera Warszawskiego:* Gdy w wirze wielkomiejskiego życia flirtujecie, my tu w ciszy zakopiańskiej napawamy się cudnemi widokami gór w zimie i wygrzewamy się w słońcu, którego styczeń nam nie skąpi. Słusznie utrzymują lekarze, iż Zakopane w lecie dla zdrowych, w zimie dla chorych. Dość powiedzieć, że w mroźne nawet dni, gdy na niebie ani jednej chmurki nie ma, w powietrzu najmniejszego wiatru w słońcu bywa po 18 i więcej stopni ciepła! To też wszyscy kuracyusze, a jest ich w tym roku liczba dość znaczna, uczuwają wielką poprawę i ulgę.

Prawda, że grudzień r. z. nie należał do pogodnych, a styczeń przywitał nas kilkudniowym mrozem siarczystym, lecz obecnie prawie ciągle trwa pogoda. Właśnie teraz Zakopane rozbrzmiewa sławą niebywałych a dzielnych taterników, którzy dotarli do Morskiego Oka przez Zawrat i Miedzianą. Dla nieświadomych niebezpieczeństwa tej karkołomnej wyprawy dodać należy, że wspomniani taternicy pierwsi ją zrobili i że za pamięci Sabały wśród takich zimowych wycieczek zginęło z pośród gości i górali 12 ludzi.

Z Wilna donoszą: Tutejszy sąd okręgowy rozstrzygał głośną sprawę aptekarza Rogowskiego, oskarżonego o zabójstwo z zazdrości Frejganga. Zbrodnię tę Rogowski popełnił w rozdrażnieniu w obecności przechodniów, na ulicy. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

W Künstlerhauzie wiedeńskim odbędzie się w czasie od 1 marca do końca maja b. r. III międzynarodowa wystawa dzieł sztuki pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika. Rozdanych będzie mnóstwo medali wielkich i małych, nagroda cesarska 400 dukatów, nagroda akademicka 1.600 złr. dla rzebiarza przeznaczona, nagroda im. br. Königswartera 500 złr., oraz 3 wielkie złote medale dla zagranicznych artystów. Po za temi nagrodami cesarz i rząd poczynią znaczne zakupy dzieł wystawowych. Wreszcie zostanie urządzoną loterya na dzieła sztuki. Tyle mówi program, rozesłany także wszystkim naszym artystom.

Wiadomo, że ministerstwo oświaty przeznacza co roku na zakupno dzieł sumę 8 000 złr. W tym roku suma ta będzie niewątpliwie większa, wystawa ma być bowiem międzynarodowa i jubileuszowa, na pamiątkę 25-letniego istnienia Künstlerhauzu.

Wielki pożar wybuchł przed kilku dniami w fabryce maszyn Redingera w Czerniowcach. Ogień powstał z lokomobili, którą ogrzewano. W jednej chwili ogromne zabudowania fabryczne stanęły w płomieniach, a o ugaszeniu ognia nie mogło nawet być mowy. Straże ogniowe skierowały więc całą akcyę ku temu, ażeby pożar zlokalizować, co im się w końcu powiodło. Fabryka zgorzała prawie doszczętnie, a była ubezpieczoną w Towarzystwie krakowskiem wzajemnych ubezpieczeń na kwotę 60 tysięcy złr.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Leona Giele, Antoniego Zawadowskiego, Nataela Chomickiego, Maryana Kowińskiego, Juliusza Kałużniackiego, Juliusza Władysława Kołczykiewicza i Adama Harbudera, auskultantami sądowymi.

Składki na restauracyę Wawelu. Dnia 29 stycznia br. odbyło się w domu p. Ulanowskiej pierwsze ogólne rozbicie puszek ze składkami centowemi na restauracyę Wawelu (tj. katedry i zamku królewskiego). Przyniosły puszki następujące panie: Zygmuntowa Rylska 2 puszki, prof. Brzezińska, prof. Bujwidowa, prof. Dargunowa, panna Estereicher, Hofmanowa, Kasparek, prof. Krzymuska, p. Łopuszańska, prof. Miklaszewska, Poźniakowa, Sevenmayer, Szczepańska, Teisseyre i panowie: X Fiałek, Badeni, Bartel, prof. Górski, P. Maternowski, Poźniak, Szlenkier. Oprócz tego nadesłały swe puszki następujące osoby: Kanoniczka Hel. Gniewosz, Cyfrowiczowa, Głowacka, Jelska, Jakóbkowa, Filasiewiczowa, Wojnarowiczowa i pp. Dembiński (baz. kraj.) i p. Seweryn.

P. Ulanowska dała do rozbicia dwie puszki oraz złożone na jej ręce na powyższy cel, przysłane z dalszych stron Polski od p. K 10 rs., od p. J. 5 rs., ze Lwowa od p. Maxa 2 złr. i od młodzieży handlowej izraelickiej 1 złr. 50 ct., z Cieszyna od panienek 1 złr. Ogólna suma 218 złr. 49 ct., złożoną została na książeczkę nr. 146·673 do Kasy Oszczędności i z poprzednio włożoną sumą 25 złr. 7 kr. stanowi 243 złr. 56 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 14 lutego b. r. w domu p. Ulanowskiej ul. Garnacrska l 1b.

Nowe puszki rozebrały panie: dr. Szewczykowa, dr Pareńska, dr Kohnowa, Homolacs Marya, prof. Smolkowa, Gredziecka, Strzyżewska, Pedękowska, Burzyńska, Schoepfowa, Propperowa, Odrzywolska, Kraupa, prof. Rydygierowa, Bielska, Babecka, Zamoyska, panowie: Boroński, prof. Morawski, Matusiński, Markiewicz, prof. Sternbach, ks. Chotkowski, ks. Pawlicki, ks. Knapiński, Ekker, Miłkowski, Fedorowicz, Lipoman, Szulz, Kreuzenau, Halski, Rydiger. Wysłane zostało 5 puszek w Tarnowskie do p. Rogawskiej, 4 puszki do Wrocławia i na ręce rektora Zolla do Lwowa 12 puszek dla osób, które takowych zażądały, a mianowicie dla hr. Szeptyckiego i posła Struszkiewicza.

Składki na obchód kościuszkowskiej rocznicy w 1894 roku. P. Eugeniusz Reiner 5 złr. 83 ct.

Ksawery Konopka.

Podziękowanie. Krakowskie Koło Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłało szkole tutejszej kilkanaście ubrań i kilka par obuwia. Z daru tego korzystało 28 najbiedniejszych dzieci. Wielka to była uciecha widzieć, jak każde z obdarowanych z rozpromienioną twarzą spieszyło ze szkoły, niosąc pod pachą coś z odzienia do domu.

Za ten dar składam w imieniu obdarowanej dziatwy, ich rodziców oraz Zarządu szkoły szanownemu Kołu Pań publiczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“

Bronowice Wielkie, 31 stycznia 1894.

Antoni Kossowski, kierownik szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 lutego: „Świat nudów“, komedya w 5 aktach Paillerona.

W piątek 2 lutego; Widowisko popularne po cenach zniżonych: „Wesele Figara“.

W sobotę 3 lutego: „Małżeństwo Apfel“.

W niedzielę 4 lutego: „Panie Kochanku“, komedya I. J. Kraszewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe wydanie pism Kornela Ujejskiego.** Pojawił się już w handlu księgarskim trzeci i czwarty tomik utworów śpiewaka „Skarg Jeremiego“ w wydaniu księgarni Jelenia i Langa w Przemyślu. Tomiki te, wydane ozdobnie, starannie i poprawnie, jak dwa poprzednie, zawierają: „Melodye biblijne“ w trzeciem wydaniu i „Wiersze różne“ w drugiem wydaniu. Jubilat wzbogacił to nowe wydanie swoich poezyj utworami nieznanemi jeszcze, które spoczywały dotąd w rękopiśmie, co czyni je pożądanym nabytkiem nawet dla tych, którzy posiadają już dawniejsze wydania tak sympatycznych i tak niegdyś rozchwytywanych utworów otoczonego powszechną czcią sędziwego poety.

— **„Nowa Biblioteka Uniwersalna“**, założona przed siedmiu laty w Krakowie, wychodzi od Nowego Roku co dwa tygodnie, nie, jak dotychczas, co miesiąc. Powiększono przytem znacznie objętość wydawnictwa. W programie na rok bieżący znajdujemy między innemi powieści i nowelle Abgar-Sołtana, Włodzimierza Zagórskiego, ks. J. Piotrowskiego: „Dziennik wyprawy pod Psków z 1581 r.“, nowe wydanie „Sejmu czteroletniego“ Kalinki, Morawskiego „Szkice ze świata starożytnego“, Tarnowskiego „Studya do historyi literatury polskiej XIX wieku“ i t. p. Pomimo zwiększenia rozmiarów cena *Nowej Biblioteki Uniwersalnej* stosunkowo nie jest wyższą.

Dział ekonomiczny.

Przewóz nafty. Gen. dyrekcya kolei państwowych na prośbę najwybitniejszych reprezentantów przemysłu naftowego w Galicyi zezwoliła, ażeby wóz, który dotychczas tylko w miesiącach letnich kursował wprost pomiędzy Lwowem a Zagórzanami i w miesiącach zimowych do odnośnych pociągów przyłączony został.

Ponieważ jednak, ze względów technicznych ruchu, wóz ten musi być ostatnim, przeto gen. dyrekcya zastrzega się z góry, że przy używanym obecnie powszechnie systemie ogrzewania, wobec zwykłej długości tego pociągu i przy panujących w klimacie galicyjskim silnych wiatrów i mrozów nad 10 stopni, nie może dać gwarancyi, czy w takich razach utrzymanie odpowiedniej temperatury w ogrzanym wagonie okaże się możliwem.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·15 do 8·35. Żyto od 6·25 do 7·—. Jęczmień od 5·— do 5·85. Owies z opłatą akcyzową od 7·14 do 7·34. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·50. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). Przypędzono dnia 29 i 30 stycznia 1894 na targ 5415 sztuk.

Notowano: Prosięta 20 do 26 złr. za parę — Chude 27·— do 33·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 38 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4537 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

NEKROLOGIA.

Franciszka Krieger, córka zasłużonego artysty fotografa, zmarła wczoraj w Krakowie po długich a ciężkich cierpieniach. (251-1)

Pogrzeb odbędzie się we czwartek 1 lutego o godzinie 10 rano z domu pod l. 9 ulica Szpitalna.

Głosy publiczne.

Zawiadamiam panów P. T. dostawców i przemysłowców, którzy przy budowie nowego teatru miejskiego w Krakowie pracowali, że wszystkie ostateczne rachunki za budynek główny, dom maszyn dynamo elektrycznych i magazyn dekoracyj scenicznych przedłożone mi zrewidowałem, a tem samem pracę moją, jako architekt kierownik budowy teatru z dniem dzisiejszym ukończyłem.

Kraków, dnia 31 stycznia 1894.

Prof. Jan Zawiejski.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 31 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	742·9 mm	741·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	+0°,6	+4°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SW 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	78 %	62 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	10	0

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą do nas pod datą 30 stycznia: Wczoraj w nocy po odbytej ścisłej rewizyi zaaresztowanymi tu zostali i przewiezieni do cytadeli J. Wł. Dawid, redaktor *Przeglądu pedagogicznego* i jego żona Jadwiga. Powód aresztowania i licznych rewizyj, jakie się w dalszym ciągu odbywają, dotąd nie wiadomy.

W Łodzi zamknięty został zakład fotograficzny Wilkoszewskiego z powodu, że znaleziono kilkanaście kopij fotografii głośnego obrazu Stachowicza „Przysięga Kościuszki“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 31 stycznia. Prezydent ministrów Windischgraetz przyjmował wczoraj deputacyę stowarzyszenia obrony przeciw antisemityzmowi, która wręczyła mu rezolucyę, zwróconą przeciw działalności antisemitów. Ks. Windischgraetz odpowiedział, że wprawdzie nie zna treści rezolucyi i nie wchodzi w ocenienie jej osnowy, jak również nie ma zamiaru wyjaśniać stanowiska rządu, lecz zapewnia, że rząd wie o tem, że każdemu przez ustawy uznanemu wyznaniu bez różnicy przysługują wszelkie prawa, zapewnione konstytucyą. Jest więc zatem obowiązkiem władz państwowych wszystkie te wyznania, a więc i izraelitów w razie potrzeby otoczyć opieką.

Wiedeń, 31 stycznia. Kalnoky powrócił tu dziś rano z Budapesztu.

Wiedeń, 31 stycznia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie z dnia 22 stycznia, wprowadzające z dniem 1 kwietnia normalny powiększony stan pokojowy w 48 pułkach i 8 batalionach piechoty.

Tenże organ ogłasza dekret cesarski, na mocy którego wojskowa akademia w Wiener Neustadt ma na zawsze używać dawniejszego tytułu „Terezyańska akademia wojskowa“.

Wiedeń, 31 stycznia. W sejmie dolnej Austryi petycye wniesione przez wiele powiatowych towarzystw rolniczych o zniesienie międzynarodowego targu zbożowego wywołały na wczorajszem posiedzeniu dłuższą dyskusyę. Antisemici występowali gwałtownie przeciw targowi zbożowemu i ściągnęli na siebie liczne nagany i wezwania do porządku ze strony marszałka krajowego. W końcu sejm odrzucił wszystkie wnioski antisemitów i 31 głosami przeciw 19 wszystkie petycye w myśl wniosku Suesa przekazał rządowi.

Praga, 31 stycznia. Wczoraj na rozprawie „Omladiny“ obrońca Baxa protestował przeciw zarzutowi przewodniczącego, jakoby wsunął jednemu z oskarżonych kwotę 2 złr. Prezydent odpowiada, że dzieje się to nie po raz pierwszy. Dr. Czernohorsky wręczał oskarżonym dzienniki. Przewodniczący każe rzecz tę zbadać. Następnie odczytywano dalej protokóły zeznań świadków i przesłuchiwano świadków. W ogóle przesłuchano dotychczas 75 świadków na 185.

Praga, 31-go stycznia. (Proces „Omladiny“). W charakterze świadka przesłuchany morderca Mrvy Doležal zeznaje, że wraz z Dragounem zamordował Mrvę z własnej inicyatywy, za to mianowicie, że Mrva chwalił się przed nim, opowiadając, że za każdego, kogo uwiężą, dostanie 5 złr. a za każdego z przywódców „Omladiny“ 15 złr. Jako bezpośredni powód morderstwa podaje świadek to, że Mrva śpiewał jakąś polską piosenkę, w której jest mowa o zdradzie.

Przewodniczący zwraca uwagę na sprzeczność zeznań świadka, który w śledztwie oświadczył, że powód do zamordowania Mrvy dało przemówienie posła Herolda w Radzie państwa, a czyn przygotowano, zanim Mrva ową polską piosnkę odśpiewał.

Berlin, 31 stycznia. Parlament obradował wczoraj dalej nad reformą skarbu państwa. Richter, Schippel i Forster przemawiają przeciw Kardorfowi i Hamacherowi za projektami.

Minister skarbu Miquel oświadcza, że wzrost danin matrykularnych czyni reformę skarbu Rzeszy konieczną.

Kolonia, 31 stycznia. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Traktat między Rosyą a Anglią w sprawie Pamiru jest bliski zawarcia. — Rokowania z Chinami są bliskie zakończenia.

Paryż, 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Lockroy uzasadniał swą interpelacyę dotyczącą stanu marynarki francuskiej, zarzucając, że Francya wydaje tak wiele na marynarkę, a flota francuska słabszą i gorszą jest od floty mocarstw, należących do trójprzymierza. Mowca krytykował artyleryę okrętową, słabe ufortyfikowanie portów i wykazywał zły stan materyału i magazynów marynarki.

Berno, 31 stycznia. Poseł włoski wyraził prezydentowi związkowemu mniemanie, że policya w Zurychu zaniedbała użyć zawczasu środków zaradczych, aby zapobiedz napaści na konsulat włoski w Zurychu. Prezydent zapewnił posła, że zarządzi ścisłe dochodzenie.

Belgrad, 31 stycznia. Rząd powziął już ostateczne postanowienie co do zmiany prefektów. Nowi prefektowie będą wzięci prawie równomiernie z szeregów umiarkowanych radykałów, postępowców i liberałów, przyczem przedewszystkiem będzie uwzględnioną rzeczowa kwalifikacya.

Skutkiem coraz więcej nienawistnego tonu dzienników radykalnych, skonfiskowano wiele dzienników.

Wiadomość, że minister skarbu już jest zamianowany, okazała się przedwczesną.

Belgrad, 31 stycznia. Gabinet został nareszcie uzupełniony: postępowiec Mijatović obejmuje tekę skarbu, a liberalny profesor uniwersytetu Nesic tekę oświaty i wyznań.

Dekret królewski pojawi się jutro.

Sofia, 31 stycznia. Księżna Marya Ludwika i nowonarodzony następca tronu mają się dobrze. Książe Ferdynand osobną proklamacyą ogłasza, że przyszedł na świat potomek płci męskiej, który otrzyma imię Borys i tytuł księcia Tirnowy, jest następcą tronu bułgarskiego, księciem saskim, kawalerem orderu za waleczność pierwszej i czwartej klasy, posiadaczem naszyjnika orderu Aleksandra i właścicielem czwartego pułku piechoty, czwartego pułku jazdy i trzeciego pułku artyleryi. Proklamacya kończy się prośbą do Najwyższego, aby strzegł i ochraniał książęcego syna, utrzymał go przy zdrowiu i zesłał powodzenie we wszystkich krokach na chwałę i błogosławieństwo ojczyzny.

Sofia, 31 stycznia. Całe miasto ozdobione flagami. Powszechna radość.

Petersburg. 31 stycznia. Wczorajszy wieczorny biuletyn o stanie zdrowia cara stwierdza obniżenie się temperatury ciała i zmniejszenie się zapalenia opłucnej.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 31 stycznia 18 4 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	05
Zjednoczony dług w srebrze	97	75
Austryacka renta złota	120	15
4 % austryacka renta (marcowa)	97	80
4 % węgierska renta złota	117	—
4 % węgierska renta koron.	94	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1024	—
Akcye kredytowe	357	50
Londyn	125	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	52½
20 marek	12	29
20-to frankówki za sztukę	10	—
Banknoty włoskie	43	60
Dukaty austryackie	5	94

Wiedeń, 31 stycznia. Ruble 135·75. Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·83 — Żyto 6·17. Pszenica 7·48. Owies 6·94.

Berlin, 31 stycznia. Godzina 3 minut 30. Austryackie kredyty 217·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·60 mrk. Austryacka srebrna renta 93·50 mrk. Węgierska złota renta 95·— mrk. Węgierska renta koronowa 90·60 mrk. Austryackie banknoty 162·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,

Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 25 52

Wielmożny Górny-Pilarski.

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem

K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 24 0

Jedyny skład i wyłączny wybór
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Konkurs.

Jest do obsadzenia posada **asystenta huty cynku JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Krzu,** z roczną płacą 900 złr., oprócz wolnego pomieszkania i deputatu nafty na światło a węgli na opał.

Ubiegający się o tę posadę winni odnośne, metryką, świadectwem lekarskiem fizycznego uzdolnienia, tudzież świadectwami ukończonych studyów chemii, oraz odbytej praktyki udokumentowane a dokładny życiorys zawierające podania po **koniec lutego 1894 r.** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta Trzebinia.** 257 1 8

Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszczów.

Administracya dóbr
Hr. Potockich w Krzeszowicach.

Restauracya

do wydzierżawienia w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

Parcele budowlane

przy ulicy Rakowickiej w Krakowie do sprzedania

Bliższych wyjaśnień udziela **Dr. Hajdukiewicz, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 10.** 248 1 3

18 do 25 marek

można mieć **tygodniowo** oddając się 3 godziny dziennie lekkiej i przyjemnej **artystycznej pracy** w domu, niewymagającej specyalnych wiadomości fachowych.

Bliższych szczegółów udziela **Arnolt**, 26, rue des Allouettes, **Paris.** 68 1

Magister farmacyi

poszukuje **zaraz posady.**

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności mag. farm. **Eisenbach w Tarnowie.** 258 1 3

Odpowiedź.

252 1

Zła wola i obawa konkurencyi spowodowały p. **Maryę Prauss** do ogłoszenia w dziennikach, jakobym tejże Maryi Prauss szkodzić miała i jakobym przechwalała się, iż jestem jej **spólniczką w prowadzeniu pracowni sukien damskich.**

Być może, że p. Prauss życzyłaby sobie widzieć we mnie swoją spólniczkę, ja jednakowoż jej życzenia spełnić nie chcę, mąż bowiem prowadzi pod firmą „**Józef Kalczyński**“ **pracownię sukien i konfekcyi damskiej,** a rzetelnością, punktualnością i uzdolnieniem fachowem zjednał sobie w krótkim czasie Klientelę tak, że śmiało patrzeć mogę i nie mam potrzeby chronić się pod płaszcz firmy Maryi Prauss.

Taka jest moja odpowiedź na złośliwą zaczepkę p. Prauss, która ogłoszeniem chciała Czcigodną klientelę w błąd wprowadzić.. Zadośćuczynienia za zarzuconą mi w owem imieniu **nieuczciwość,** poszukiwać będę we właściwej drodze. Dalszą polemikę zamykam.

Salomea z Tęczów Kalczyńska.

W Morawicy we dworze

(dwie mile od Krakowa) są do sprzedania: **młocarnia czterokonna z kieratem, żniwiarka Samuelsohna, rozmaite narzędzia rolnicze, powóz faeton, kilka garniturów uprzęży na konie, sprzęty domowe.**

Wysprzedaż trwać będzie **tylko do 14go lutego b. r.** 250 1 3

Włoskie białe wino stołowe

pod gwarancyą czysto naturalne wysyła w beczkach od 50—150 litr. po 30 cnt. za litr, w oryginalnych beczkach po 600 litrów po 28 cnt. za litr

Józef Fabian Słowik
w Starejwsi (Szepes-Ofalu) na Węgrzech i w Zakopanem. 153 5 6

Na żądanie posyłam próbki franco i gratis. Za fracht do stacyi kolei żelaznej Chabówki dolicza się 1 centa od litra.

Sklep bukieciarski STANISŁAWA JEŻKA

Kraków, ul. Mikołajska, L. 7,
Filia zakładu ogrodniczego ogrodu strzeleckiego, 196 4 5

poleca codzień świeże **goździki** i **róże, kwiaty wazonowe, bukiety** i **wieńce** z kwiatów **świeżych, suszonych i sztucznych, po cenach nader przystępnych.**

Wieńce z biletów przyjmuje się do układania.

Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu koło Tarnowa

odbędzie się we własnym lokalu **dnia 11 lutego 1894 roku o godz. 3 po południu.**

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1893 i zamknięcie rachunków.
2. Udzielenie dyrekcyi absolutoryum.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór dyrekcyi.
5. Wybór Rady zawiadowczej.
6. Wnioski członków.

Radomyśl, dnia 28 stycznia 1894 roku.

255 1 **Rada zawiadowcza.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 1 52

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

pod firmą

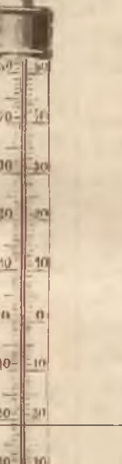
JULIUSZ MIEN w Krakowie

od dnia 1 lutego b. r. przeniesiony będzie do nowego lokalu

przy ulicy Podwale, L. 13, I piętro od frontu.

Z powodu budowy i urządzenia nowego Zakładu, przez parę tygodni zdjęcia nie będą przyjmowane, wszelkie zaś interesa, jak zamówienia obstalunków i przyjmowanie reprodukcyj wszelkiego rodzaju, oraz odbieranie fotografij, załatwiać będzie kancelarya Zakładu bez przerwy na I piętrze od frontu od dnia 1 lutego w tym samym domu **(ul. Podwale, 13)** jak zwykle od godziny 9 rano do 6 wieczór. 236 2 3

O dniu zupełnego otwarcia Zakładu doniosą afisze.



Lornetki teatralne i polowe,

okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyine



poleca 2616 25 0

K. Zieliński

mechanik i optyk,
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, L. 39.

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.
Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

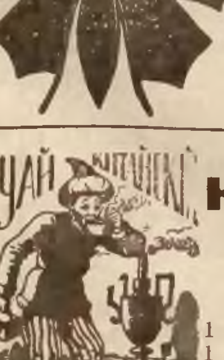


Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 95 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 39 0

W. ADAMOWICZA w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3 50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

LOSY TURECKIE

o głównej wygranej **600 000 franków,** podlegające ciągnieniu **6** razy do roku, o najmniejszej zaś wygranej netto **115 franków** (kurs takowych około **58.50 fr.** za sztukę), nadające się **bardzo** do spekulacyi, przesyła także za zaliczką 224 3 6

Edmund Wolf, Bankgeschäft,
Wien, I., Gonzagagasse 14.

Przegląd losowaniu podlegających papierów wartościowych udziela się bezpłatnie.

Fabryka wyrobów szamotowych i kamionkowych Hrabiego Sauerma w Ruppersdorf (Śląsk pruski)

powierzyła wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę

p. Izydorowi Herschthal
w Krakowie, ul. Floryańska, 24. 126 6 6

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 378 50 50

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

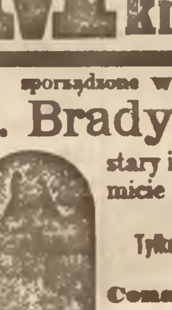
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i mleczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 30 0

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

106 9 34

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w**

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eugen. Hellera, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Audrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach:** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Milówce:** w aptece J. Reisnera; **w Myslenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki.



FABRYKA BRONI Markusa Janza

w Ferlach, Karyntya,

poleca Szanownym Panom myśliwym i lubownikom myśliwstwa swoje wyroby i z najlepszego materyału sporządzone **strzelby myśliwskie** wszelkiego rodzaju i najnowszych wypróbowanych systemów. Wszelka moja broń jest przepisowo wypróbowana w c. k. zakładzie probierczym. 2971 19 20

Cenniki darmo i opłatnie.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
90 9 10

Poszukuję 162 5 20

KUPCA

na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**

Magazyn nowości

galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych w Czerniowcach.

Warunki przystępne.

A. P. Schulc, Czerniowce.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 171 0

Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Kapitał 20.000 złr.

jest **do umieszczenia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo **Dra Doboszyńskiego, adwokata, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 18.** 127 6 6

TUTKI

GILZY higieniczne, nieklejone, fabryki S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków	Lwów
Sukiennice, L. 28,	ul. Hetmańska, 24,

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

„DZWON“

pismo chrześcijańsko-demokratyczne, kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć — niech czyta „Dzwon“.**

Za darmo przez kwartał otrzyma „Dzwon“ każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu“ w Cieszynie, Wyższa Brama.** 168 5 15

750 dębów

do sprzedania.

Od kolei 20 minut drogi.

Wiadomość u p. **Malika, ul. Podwale, 12, Kraków.** 171 3 3

Zdolni agenci!

którzy mogą wykazać, że prywatną klientelę odwiedzali z dobrym skutkiem i chcą się zająć rozsprzedażą towaru dobrego, zysk przynoszącego, zechcą swoje zgłoszenia **„P. 8810“** oznaczyć, w nich rodzaj dotychczasowej swej czynności wymienić i takowe przesłać do **Rudolfa Mosse w Wiedniu,** który je wręczy, komu należy. 213 2 4

Wielki wyrób sztyftów i nitów do zamków.



Długość rozmaita, grubość 2—10 mm. Wyrób za pomocą automat. maszyn podług wzoru lub rysunku. 43 10

Wesser & Co., Barmen, V.

Zastępstwa firm

biorących udział na Wystawie krajowej we Lwowie, przyjmuję najdalej do 1 marca pod warunkami nader skromnemi. 205 4 4

Jan Litwiński,

właśc. przedsiębiorstw koncesyonowanych przez Wys. c. k. Namiestnictwo i Ministerstwo handlu, **we Lwowie, ul. Krzywa, 6.**

Ważne dla wszystkich!

WINA

w najlepszych gatunkach,

stare, ciężkie, lekkie itd. z piwnic firmy J. Janiga **wysprzedaje się** tak **hurtownie,** jak i **częściowo.** 155 4 6

Wiadomość w handlu p. **Lenerta, Kraków, ul. Sławkowska, L. 6.**

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 13 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Kamienica

dwupiętrowa, dobrze utrzymana, w pobliżu plant, 232 3 3

do sprzedania z wolnej ręki.

Zgłoszenia w kancelaryi **Dra Stanisława Abłamowicza,** adwokata **w Krakowie.** Pośrednictwo wyklucz.

Realność w Podgórzu, przy ul. Wielickiej, L. 32, składająca się z kamienicy I-piętrowej, oficyn, stajni i placu wielkiego, **tanio do nabycia.**

Tamże jest **do wynajęcia lokal** na piekarnię urządzony.

Zgłoszenia na miejscu u właścicielki lub w **Biurze komis. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 222 2 3

5—10 złr. a. w.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto chce się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.

Zgłoszenia pod **„Lose“** przyjmuje **J. Danneberg,** Aanoncen-Expedition, **Wien, I.,** Wollzeile, 19. 201 3 10

25 złr. nagrody

otrzyma, kto w pismach **„Dzwon“, „Wieniec“, „Pszczółka“** znajdzie coś niezgodnego z religią katolicką. 166 5 16

Z dniem 15 stycznia otworzony został

MAGAZYN sukien i okryć damskich

przy **ul. Krupniczej, L. 17.**

Flora.

Przyjmuje także do nauki kroju i szycia. 86 8 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.